

Resort zdrowia rozważa możliwość wprowadzenia stypendiów dla rezydentów, które trzeba będzie odpracować w Polsce.

O tym, że w resorcie zdrowia są prowadzone analizy dotyczące zmiany sposobu finansowania szkolenia specjalizacyjnego absolwentów medycyny, poinformował minister Konstanty Radziwiłł w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej”. – Rozważamy (...) opcję, żeby wynagrodzenia za rezydentury były wypłacane w formie stypendium – powiedział szef Ministerstwa Zdrowia. Jak wyjaśnił, po zakończeniu szkolenia i zdobyciu dyplomu specjalisty, lekarze musieliby specjalne stypendium odpracować w rodzimych lecznicach, a jeżeli zdecydują się wyjechać za granicę – zwrócić.

Młodzi medycy nie mają wątpliwości, że zapowiedzi ministra Radziwiłła to odpowiedź na zorganizowaną przez nich głódówkę, która trwa już od ponad trzech tygodni. Protestujący lekarze, do których dołączyli także inni medycy, domagają się m.in. wzrostu nakładów na zdrowie Polaków i podwyżek swoich pensji. – Postrzegam to jako swego rodzaju groźbę: skoro protestujecie i nie podobają wam się słabo opłacane etaty, to wam je zabierzemy – komentuje Damian Patecki, wiceprzewodniczący Porozumienia Rezydentów OZZL. – Nie wiem czemu miałyby służyć taka zmiana. Lekarze rezydenci wykonują bardzo konkretną pracę. Rezydentura to również istotna forma wsparcia dla placówek, dla których bezpłatny pracownik jest na wagę złota – dodaje.

[mc4wp_form id="84"]

Obecnie absolwenci medycyny mogą zdobyć tytuł specjalisty w ramach dwóch ścieżek. Jeżeli młody lekarz wybierze tryb pozarezydencki, podpisuje umowę z wybraną placówką i to od jej dyrekcji zależy, czy i jakie wynagrodzenie trafi na jego konto za przyjmowanie pacjentów, udział w operacjach czy prowadzenie dokumentacji medycznej.

Medyków kształconych w ramach rezydentury „zatrudnia” minister zdrowia, a ich pensje są opłacane z budżetu państwa. Wypłaty rezydentów wahają się od 3,2 tys. zł brutto do 3,9 tys. zł brutto w zależności od wybranej dziedziny kształcenia i etapu nauki. W 2022 roku ich pensje mają już wynosić co najmniej 5,3 tys. zł brutto. Młodzi lekarze chcieliby jednak taki poziom wynagrodzeń osiągnąć już dzisiaj.

Ich zdaniem, to właśnie niskie wypłaty są jednym z głównych powodów masowych wyjazdów polskich lekarzy za granicę. Z danych gromadzonych przez Naczelną Izbę

Lekarską wynika, że co roku tylko po zaświadczenia konieczne do podjęcia pracy w krajach Unii Europejskiej zgłasza się ok. tysiąca medyków. W ocenie ekspertów, wprowadzenie obowiązku odpracowania stypendiów przyznawanych na czas rezydentury, nie przyczyni się jednak do uzupełnienia braków kadrowych i powstrzymania fali emigracji.

– Efekt może być wręcz odwrotny, bo młodzi ludzie jeszcze przed rozpoczęciem rezydentury zaczną szukać szansy na dalszą edukację za granicą. Z badań, które prowadziłem wynika zresztą, że obok czynników ekonomicznych, to właśnie trudności związane z dostaniem się na wymarzoną specjalizację są najważniejszą przyczyną emigracji lekarzy – wskazuje prof. Krzysztof Krajewski-Siuda, ekspert ds. ochrony zdrowia Instytutu Sobieskiego, autor monografii „Prognoza skali migracji lekarzy”.

Jego zdaniem, pomysł zastąpienia pensji rezydentów stypendiami budzi również wątpliwości etyczne. – O takim systemie można dyskutować w przypadku studentów medycyny. Sytuacja rezydentów jest inna, oni nie tylko szkolą się, ale wykonują również konkretną pracę, często bardzo trudną, za którą należy im się wynagrodzenie – komentuje.

Dyskusja o tym, w jaki sposób powstrzymać lekarzy bezpłatnie kształconych nad Wisłą przed wyjazdami za granicę, toczy się od dłuższego czasu. Do tej pory rozważano jednak wprowadzenie obowiązku odpracowania w rodzimych placówkach kosztów studiów medycznych. O takie rozwiązanie apelowała m.in. rzecznik praw pacjenta Krystyna Kozłowska. Podobny postulat zgłaszał również minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin, ale jego propozycja spotkała się z gorącym sprzeciwem resortu zdrowia.

Pacjenci popierają głodujących medyków

Ponad 30 organizacji pacjentów z całego kraju poparło główny postulat protestujących medyków, jakim jest szybki wzrost wydatków na budżety poradni i szpitali do 6,8 proc. PKB. Zdaniem przedstawicieli pacjentów, większe nakłady na zdrowie Polaków jednak nie wystarczą, a system ochrony zdrowia wymaga gruntownych reform, dotyczących m.in. bliższej współpracy medyków dla dobra chorych oraz łatwiejszego dostępu do świadczeń, informacji i innowacji. Pod specjalnym apelem podpisała się m.in. Fundacja MY Pacjenci oraz Fundacja Alivia.

Źródło: Dziennik Polski. [Czytaj dalej...](#)